Stolypina Narodowy
Warszawa
Radziwiłłowska 6

Grodno, Wtorek 17 maja 1932 r. Cena 10 gr.

ZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE

Rok II. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 136

Premjer rządu japońskiego padł od kul zamachowców

Nieslychany teror rozszalał się w Japonji

Wczoraj dokonano w Tokio zamachu na japońskiego premjera, przez grupę młodych ludzi ubranych w mundury marynarki wojskowej. Po wtargnięciu do rezydencji premjera, ludzie ci dali do niego dwa strzały z rewolweru, trafiając w głowę.

Prawie jednocześnie w mieście rzucono sześć bomb na różne gmachy, m. in. na Bank Japoński, Urząd Policji i dom kanclerza Makino. Siedem osób jest ciężko rannych, między niemi 5 policjantów.

Po zamachu, na ulicach rozdawano ulotki, podpisane przez „Związek młodych oficerów marynarki wojskowej", krytykujące ostro władze marynarki wojskowej, stanowisko dyplomacji kraju i sprawy gospodarcze.

Premjer japoński Inukay, na którego dokonano zamachu rewolwerowego zmarł z powodu odniesionych ran.

Wczoraj przed północą 18 osób, które dokonały zamachu na premjera Inukai, a wśród których jest 5-u podporuczników marynarki oraz 13-u uczniów szkoły wojskowej, stawiły się u władz do ich dyspozycji w charakterze więźniów.

Dla zapobieżenia wszelkim ewentualnościom cała rezerwa policyjna została zmobilizowana.

Minister finansów Takahaszi będzie pełnił zastępczo funkcje premjera wobec śmierci premjera Inukai.

30 miljonów Niemców poza Rzeszą

pracuje dla kraju

GDAŃSK. (P.A.T.). W związku z odbywającym się w Elblągu, Malborku, Królewcu i mającym się wkrótce przenieść do Gdańska kongresem dla podtrzymania niemieckości zagranicą interesujące są dane, dotyczące tej organizacji. Jest to związek, mający na celu podtrzymanie ducha niemieckiego wśród Niemców mieszkających poza granicami Rzeszy niemieckiej, których prezes związku b. minister Reichswehry Gessler oblicza na 30 miljonów.

Głównem zadaniem związku jest podtrzymywanie łączności z niemieckiem szkolnictwem poza granicami Rzeszy. Z 9000 szkół niemieckich zagranicą, 4.000 szkół jest w stałym kontakcie z związkiem, który udziela im rad co do zastosowania podręczników szkolnych. Związek udziela poza tem pomocy materjalnej młodzieży niemieckiej z zagranicy, studjującej w Niemczech. Osiągnięto pod tym względem wielkie rezultaty. Związek dla utrzymania niemieckości zagranicą jest w stałej łączności z innemi organizacjami niemieckiemi i odbywa z niemi co miesiąc pod swem kierownictwem wspólne narady.

Śledztwo przeciw mordercy prezydenta Doumera

Gorgułow tłumaczy się, że był pijany

PARYŻ. (P.A.T.). Wczoraj sędzia śledczy rozpoczął przesłuchiwanie świadków w sprawie Gorgułowa, mordercy prezydenta Doumera. Jako pierwszy zeznawał Rosjanin Iwan Astkow. Skonfrontowany z mordercą prezydenta zeznał: „Ten, który stoi przede mną nazywa się Aleksy Zołotarjew. Urodził się w r. 1892 w Sieremenskaja. Znam go bardzo dobrze. Chodziliśmy razem do szkoły. Jako dzieci obaj byliśmy ranni w ramię, nosząc wspólnie sztabę żelazną". Oskarżony Gorgułow zaprotestował, mówiąc, że nie ma żadnej blizny na ramieniu. Sędzia śledczy polecił lekarzowi dokonania oględzin lekarskich. Lekarz nie znalazł żadnej blizny.

Następnie przesłuchano drugiego świadka Frenkla, antykwarjusza. Świadek widział w dniu 6 maja r. b. na krótko przed zamachem Gorgułowa, który stał przed jego sklepem w towarzystwie mężczyzny i kobiety. Gorgułow miał na oczach czarne okulary, tak, iż czynił wrażenie niewidomego. Mężczyzna i kobieta po pewnym czasie odeszli w stronę jednej z pobliskich ulic. Kilka minut potem Gorgułow udał się za nimi. W przyprowadzonym Gorgułowie, Frenkel rozpoznał nieznajomego, o którym mówił, lecz Gorgułow zaprzeczył energicznie, zaznaczając, iż 6 maja r. b. nie był wcale przy ulicy, gdzie znajduje się sklep Frenkla.

Sędzia śledczy przystąpił zkolei do odpieczętowania dokumentów, nadesłanych z Monaco, m. in. pamiętnika mordercy, z którego wynika, że nosił się on w swoim czasie z zamiarem zamordowania prezydenta Doumera. Przesłuchiwany co do tego pamiętnika — Gorgułow zeznał, że było to tylko fantazją. Pisał go w nocy z 5-go na 6-ty maja, pragnąc, aby skazano go na śmierć.

W pisanych własnoręcznie przez Gorgułowa testamencie, oskarżony czyni spodkobierczynią „w razie jakiegoś nieszczęścia" swoją żonę. Testament sporządzony został 3 maja r. b., t. j. w przeddzień jego wyjazdu do Paryża. Na tem przesłuchiwanie zakończono.

Opuszczając gabinet sędziego śledczego pułkownik Elizarew, były dowódca pułku kawalerji, w którym służył Gorgułow, opowiedział dziennikarzom, iż Gorgułow mu oświadczył: „Idea wyswobodzenia Rosji od bolszewików zapomocą aktu, któryby wywołał wojnę prześladowała mnie od dłuższego czasu. Upijałem się, aby tę myśl odegnać, zanim udałem się na miejsce zamachu wypiłem również kilka kieliszków wódki, nie wiem potem co się stało, zdaje sobie jednak sprawę, że skazany będę na śmierć".

Ogólnopolski turniej bokserski

Wczoraj rozpoczął się w cyrku ogólnopolski turniej bokserski, przyczem wyniki były następujące: w. muszej: mistrz Polski Rogalski, przegrywa do Pasturczaka (Pol.), a śmiech wygrywa z Dreimanem; w. kogucia: Polus (Warta), mistrz Polski nokautuje w 2-ej rundzie Zbierskiego, a Kazmierski wygrywa na pkt. z Borensztejnem; w. piórkowa: mistrz Polski Rudzki zwycięża Andersa, a Cyran (Łódź) wygrywa z Gossem; w lekka: Wdowiński (Łódź) wygrywa z Pernakiem (Poz.), a Bąkowski zwycięża Rosenbauma; w. półśrednia: Aiski (Poznań) wygrywa z Pźnikiem (Wilno), a Wysock. (W.-wa) bije na pkt. mistrza Polski, Seweryniaka; w. średnia: mistrz Polski Karpiński zostaje ogłoszony zwycięzcą z powodu niezdolności do walki (krwawienie oka) Seidla (Łódź); w. półciężka: Wystrach (Śląsk), mistrz Polski, mimo, iż dwukrotnie był na deskach, wygrał z Wurmem (Łódź). Sędziowanie bardzo słabe.

Nowy rekord światowy Weissównywdysku

ŁÓDŹ. (tel. wł.). Wczoraj w czasie zawodów lekkoatletycznych pań o mistrzostwo okręgu, rekordzistka świata w dysku, Weissówna, zgłosiła nową próbę pobicia swego własnego rekordu światowego w tej konkurencji.

Próba uwieńczona została sukcesem; po raz pierwszy przekroczona została oficjalnie odległość 40 mtr. Weissówna, wyjątkowo dobrze dysponowana, rzucała sześciokrotnie. W piątym rzucie padł wynik rekordowy, 40 mtr. 34 pół cmt., co stanowi nowy rekord świata.

Tajemnicze zwłoki noworodka na falach Narwi

Henryk Wieliszewski ze wsi Rybaki pod Nowym Dworem, jadąc wczoraj łódką po Narwi zauważył na wodzie większy pakunek, płynący w kierunku Wisły. Zaciekawiony wioślarz popłynął za pakunkiem, dogonił i wyłowił go do łódki i rozpakował. Oczom jego ukazał się trup dwutygodniowego niemowlęcia, owinięty w gałgan i gazetę z datą 10 b. m. Policja prowadzi dochodzenie.

Załały się krwią i zasłały trupami ulice Bombaju

BOMBAJ. (P.A.T.). Po kilkunastu godzinach spokoju doszło do nowych starć między Hindusami i Arabami. Sytuacja w mieście jest bardzo poważna. Władze wojskowe angielskie posłały oddziały wojskowe na pomoc władzom policyjnym, które nie były w stanie uśmierzyć zamieszek. Całe miasto obstawione jest patrolami wojska i policji.

LONDYN (P.A.T.). Według doniesień z Bombaju, w ciągu wczorajszego wieczora nadeszły nowe wezwane posiłki wojskowe. W sześciu dzielnicach miasta policja zmuszona była do użycia broni celem rozproszenia tłumu. Liczba ofiar wynosiła w dniu wczorajszym 19 zabitych i 232 rannych — w tej liczbie około 50 ciężko. Do wczoraj było 24 zabitych i około 400 rannych.

Sowiety tłomaczą się w sprawie Gorgułowa

MOSKWA. (PAT) — Agencja Tass upoważniona jest do kategorycznego zaprzeczenia wiadomości, podanej przez prasę francuską, jakoby sowiecki agent wojskowy wręczył Gorgułowowi w Pradze w 1921 roku dokument, zaświadczający jego pozostawanie na wojskowej służbie sowieckiej. Ani w roku 1921, ani w żadnym z lat późniejszych, rząd sowiecki nie posiadał wśród personelu swego przedstawicielstwa w Pradze żadnego „agenta wojskowego", a więc Gorgułow nie mógł posiadać żadnego dokumentu wręczonego mu przez takiego agenta wojskowego Z. S. R. R. w Pradze. Agencja Tass jest upoważniona również do oświadczenia, że wogóle żaden dokument nie był i nie mógł być wydany przez żadną instytucję sowiecką w Pradze Gorgułowowi, jako uważanemu za kontrrewolucjonistę.

Każdy broni się przed wrogiem

ale często zapomina, że najgroźniejszy wróg w postaci najrozmaitszych chorób czyha na jego życie.

Trzeba poznać środki obrony przed tym wrogiem, dlatego niech każdy zapozna się z niezwykłem dziełem prof. Longlona, które drukujemy p. t.

Co każdy musi wiedzieć

aby być zdrowym i szczęśliwym.

SKRÓTY

W dniu wczorajszym, jako w dniu wzmożonego ruchu przedświątecznego zanotowano w Paryżu znaczną ilość wypadków samochodowych. Jednemu osobie zginęło pod samochodami, przeszło 20 osób odniosło rany.

—:o:—

Według doniesień z Meksyku, stosunki dyplomatyczne między Meksykiem i Peru zostały zerwane.

—:o:—

W górach Harcu (Niemcy) samochód wycieczkowy, wiozący 30 osób z Wrocławia, wywrócił się. 4 osoby są zabite, pozostałe ciężej lub lżej ranne.

—:o:—

Organ moskiewskiego związku młodzieży komunistycznej „Komsomolska ja Prawda" donosi, że komsomolcy, pracujący w stoczni leningradzkiej, mają wypuścić w ciągu 1932 r. 6 polawiaczy min.

—:o:—

Podpisana została umowa pomiędzy polskiemi fabrykami włókienniczemi, a jedną z belgijskich firm w sprawie dostarczania Polsce bawełny z Konga. Wzamian eksportowane będą do Konga 2 wagony naczyń emaljowanych.

Japońskie samoloty zbombardowały stację Margou

MOSKWA. (P.A.T.). Według doniesień z Charbina, japońskie samoloty zbombardowały stację Margou na zachodniej odnodze kolei wschodnio - chińskiej. Podobno miał zginąć cały sztab dowódcy powstańców chińskich oraz 300 żołnierzy powstańczych.

Ucieczka kupca przed długami

Niezwykłe wrażenie wywołało w Sosnowcu nagłe zniknięcie ogólnie znanego kupca Niemiarowskiego, który zadłużył się na blisko 1 miljon zł. w bankach i instytucjach prywatnych. Kupiec pod pozorem niecierpiącej zwłoki operacji wyjechał do Niemiec. 30 poszkodowanych występuje ze skargą w tej sprawie do władz sądowych.

Z otchłani nędzy Żyrardowa

Walka zarządu Zakładów z emerytami

Chociaż artykuły „Ostatnich Wiadomości" rzuciły już sporo światła na stosunki panujące w Zakładach Żyrardowskich, to jednak wyzysk jest tak wielki, a nikczemność tak niesłychana, że nad pióro cisną się dalsze słowa o życiu nieszczęsnego miasta i jego mieszkańców.

Odsłonimy teraz obrzydliwość na innym odcinku „nowoczesnej organizacji" gwałtu i ucisku, stosowanego przez sławetny zarząd Zakładów Żyrardowskich z dobrze już znanym Czytelnikom inż. Waśkiewiczem na czele.

Jest w Żyrardowie, przy ul. Limanowskiego 3 Związek dawnych Pracowników Zakładów Żyrardowskich i Członków Fundacji im. K. A. Dittricha. Będzie takich emerytów ok. 1500. Każdy z nich przepracował w Zakładach conajmniej 20 lat. Ale to nie wszystko; aby mógł należeć do Związku musi mieć ukończonych 55 lat. Tak więc Związek skupia ludzi naprawdę już nietylko zrównoważonych, lecz wręcz spokojnych, sterany ch latami pracy.

A jednak sam fakt, że ludzie ci na stare lata zrzeszyli się, aby mniej uciążliwie przebiedować tych parę lat, jakie im do schyłku życia pozostają — ściągnął na nich okrutny gniew zarządu Zakładów, samego inż. Waśkiewicza... Poczęto Związkowi ich utrudniać zdobywanie jakichkolwiek danych, dotyczących emerytów i fundacji im. K. A. Dittricha, o której jeszcze obszerniej wspomnimy.

A gdy to wszystko nie pomogło, kiedy i w starciach odezwała się poniewierana godność ludzka — inż. Waśkiewicz (wszędzie on!) zdobył się na ostatnią podłość: wymówił maleńki pokoik, zajmowany przez Związek w domu fabrycznym... Starych weteranów pracy, tych, których K. A. Dittrich nagradzał za uczciwą pracę — na bruk!

Jaskrawo uwydatniło się to wszystko przy likwidowaniu sprawy emerytur wysłużonych robotników i robotnic Zakładów Żyrardowskich, oraz sum, powstałych z wkładów fabrycznej kasy pożyczkowo - oszczędnościowej i fundacji im. K. A. Dittricha.

Za czasów z szacunkiem wspominanego ś. p. Dittrichta emeryturę otrzymywał ten, kto rzeczywiście był niezdolny do pracy. Robotnik w miarę starzenia się przechodził różne fazy pracy — od najcięższej do najlżejszej, a gdy i tej już podołać nie mógł — osiadał w domu fabrycznym, lub przytułku na emeryturze. Dostawał około 5 rubli tygodniowo, mieszkanie, oczywiście i opał, pomijając już szereg innych świadczeń, jak możność kupienia towaru wybrakowanego i t. d.

Kiedy Zakłady znalazły się w zarządzie Państwa emerytury uległy zwaloryzowaniu na marki. Przedstawiały one wówczas małą wartość. Ale ówczesny dyrektor Zakładów, p. B. Średnicki wydał wszystkim emerytom dowody emerytalne — książeczki, zapowiedziawszy, że z chwilą wprowadzenia społecznego ubezpieczenia na starość — emerytury żyrardowskie będą doprowadzone do norm ubezpieczenia społecznego.

Kto wie, coby dzisiaj było z emeryturami żyrardowskiemi, gdyby nie rozumny krok p. B. Średnickiego, dający emerytom w ręce dowody ich wprowadzenia! Inż. Waśkiewicz kazałby na pewno przedstawić im dowody, jednocześnie zamykając wszelki dostęp do ich uzyskania!

Małe zwaloryzowane na marki emerytury zostały w r. 1925 podwyższone o 50 proc. W r. 1929 zarząd Zakładów „wspaniałomyślnie" przeznaczył 5000 marek na podwyżkę emerytur. Naprzykład, robotnik po 38 latach pracy przed rokiem 1925 otrzymywał miesięcznie 18 zł., potem 27 zł., a po 1929 r. 32 złote 95 gr. Z ostatniej podwyżki przypadało takiemu (32 zł. 95 gr. — 27 zł.) 5 zł. 95 gr.

Mimo tak głodowych stawek emerytury wypłacane są wtedy kiedy: popierwsze spodoba się p. Waśkiewiczowi zarządzić wypłatę, podrugie — odpowiedni urzędnik przepisze listę wypł...y, potrzecie — odpowiedni woźny wywiesi ją na drzwiach fabrycznych. Wtedy 70-letni emerycie, drałuj z drugiego końca miasta i przychodź tyle razy pod drzwi nim nie wyczytasz swojego nazwiska.

Do takiej doskonałości posunięty jest w Żyrardowie system dręczenia „murzynów polskich". Wypłatę emerytury traktuje się tam jak wyniosły akt szczodrobliwości, jako z łaski dawaną jałmużnę, a nie jako coś, na co się krwawo całe życie charowało! I takie giesty robi się w dn. 13 maja, wypłacając pierwszą ratę emerytury za... kwiecień!

Szczyt „dyplomacji" zastosował jednak p. Waśkiewicz w sprawie dawnych fabrycznych wkładów oszczędnościowych, dochodzących przed wojną do ok. 4 miljonów rubli, oraz fundacji im. K. A. Dittricha, rozporządzającej ongiś kapitałem, dochodzącym do 500.000 rubli. Ale o tem, jak również i o innych legatach, ciążących na Zakładach Żyrardowskich, a zaprzepaszczonych przez nie — napiszemy następnym razem.

RADJO

11.45 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.35 Muzyka lekka. 15.05 Komunikat gospodar. 15.15 „Chwilka lotnicza". 15.25 „Kobieta samotna". 15.50 Gitary hawajskie. 16.40 Koncert wokalny. 17.10 „Pamięci Cuviera — wygł. prof. Henryk Hoyer. 17.35 Popołudniowy koncert symfoniczny. 18.50 Rozmaitości. 19.15 „Bieżące wiadomości rolnicze" — wygł. p. Józef Płatek. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Piosenki. 19.45 Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Feljeton p. t: „Epoka szofera" — wygł. p. Wacław Rogowicz. 20.15 Koncert popularny. 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10 Utwory fortepianowe. 22.50 Muz. taneczna.

Wesoły Kącik

PRZEPROWADZKA NA WIEŚ.

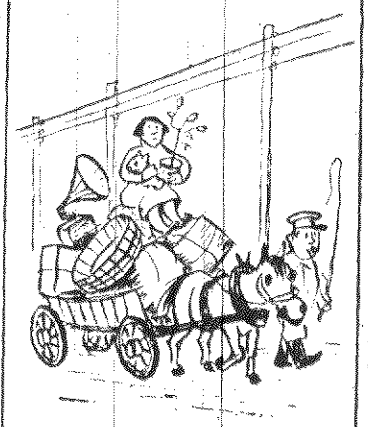

— Tera to pannie Mani na letniakach będzie wesoło — mówił pan Wojciech, idąc koło furmanki naładowanej meblami i pościelą.

Siedząca na samej górze Marysia, służąca u państwa Chrapalskich, skrzywiła się.

— Ja tam wole Warszawe. W Warszawie, choć latem śmierdzi, ale pod względem towarzystwa lepiej.

— A u nas to niby chłopy niezdrowe?

— Owszem... chłopak miastowy dużo względem zdrowia słabszy, ale względem towarzystwa przyjemniejszy.

— Eee... Też panna gada! Jak chłop zdrowy to i przyjemny... Prrr...

Zatrzymali się przed zajazdem, przed którym stało już kilka furmanek z rzeczami letników.

— Ojej! — zawołała Marysia. — Pan Wojciech już przed trzeciom knajpom staje. A my i tak wolno jedziem...

— Wolno jedziem, zdrowsi zajedziem. Żiaź panna... Trza gardło z kurzu spłukać.

Z zajazdu wyszli po dobrej godzinie.

Wojciech, którego czerwony nos i mętne oczy świadczyły o ilości wypitej wódki, prowadził Marysie pod rękę.

— Ojej, w głowie mi się kręci! Niech mnie pan podsadzi, bo sama na wóz nie wlize.

— Podsadze, podsadze. Taki pakonek jak panna Mania, to przyjemnie na wóz ładować.

— Czego pan Wojciech szczypie?

— Nie szczypie, tylko z przezwyczajenia patrze, czy w pasonku szkła niema.

Wóz ruszył, Marysia kiwnęła się i zasnęła.

* * *

— No jak tam? Wszystko w porządku? — krzyczał już zdaleka pan Chrapalski, idąc z żoną na spotkanie nadjeżdżającej furmanki.

— Wojciechu — rozgląda się pan Chrapalski — a gdzie gramofon?

Wojciech spojrzał mętnym wzrokiem na wóz i... nagle wytrzeźwiał.

— Rany boskie!...

— Co się stało?!

— Nie mój wóz!

— Co?! Co?! Gdzie nasze łóżka, gdzie nasza pościel? To jakieś graty!! Marysiu!! Co to znaczy?!

— Jakeśmy z karczmy wyszli pomyliło mi się — sapał Wojciech. — Nie mogłaś panna przyuważyć, że mój koń ma łatę na zadzie, a ten nie ma?!...

— A pan gdzieś miał oczy?

— A to bez to, żeś panna swój wypieła, to już o końskiem zapomniałem.

— Siadać na wóz! — zakomenderował wściekły pan Chrapalski. — Jedziemy zpowrotem.

Po godzinnej jeździe, Wojciech nagle zatrzymał konia i zeskoczył z wozu.

— W tem sklepiku się przepymtam — krzyknął i wpadł do przydrożnego sklepu.

W tej samej chwili z jadącego nawprost wozu zeskoczył olbrzymi chłop i z furją rzuciwszy się na pana Chrapalskiego, począł go okładać batem.

— Mojej fury draniu ci się zachciało? — ryczał.

A obserwujący to ze sklepu, z ukrycia Wojciech mruczał.

— W samom porę zobaczyłem, że toten awanturny Andrzej z ukrycia Wojciech, mruczał. czy, że na furze letnik, to się opamięta, a jabym trzy razy tyle dostał...

Napoleon Sadek.

Co każdy musi wiedzieć

aby być zdrowym i szczęśliwym

Budowa ciała ludzkiego

Zaznaczyliśmy w poprzednim rozdziale, iż niezbędne są podstawowe wiadomości o budowie naszego ciała dla zrozumienia czynności naszego organizmu.

Zdobycie tych wiadomości nie będzie wymagało od czytelnika dużego wysiłku.

Podstawę ciała stanowi szkielet, czyli kościec. Składa się on z dużej ilości kości, mniej więcej 238-iu.

Główną część kośćca stanowi kręgosłup, składający się z 32 poszczególnych części, zwanych kręgami. Na górnej części kręgosłupa opiera się głowa. Głowa ludzka ma kształt mniej więcej okrągły; składa się z poszczególnych kości mocno ze sobą zespolonych. Kości te stanowią czaszkę, zawierającą, najważniejszy narząd naszego ciała — mózg, który zarządza prawie wszystkiemi naszemi czynnościami a jednocześnie kontroluje, czy czynności te są odpowiednio wykonane.

Przedłużenie mózgu stanowi rdzeń pacierzowy, mający kształt podłużny, a znajdujący się w wydrążeniu kręgosłupa. Od mózgu ci i rdzenia pacierzowego odchodzą nerwy, rozchodzące się po całem ciele. Niema ani jednego narządu prawie, ani jednej komórki do którejby nie dochodził nerw.

Mózg ludzki można porównać do centrali stacji elektrycznej, nerwy do drutów-przewodników elektryczności. Dotykamy np. jakiegoś ciała. Uczucie tego dotyku przechodzi poprzez nerw do mózgu i wtedy poznajemy to uczucie, jako ciepło lub zimno. O ile przecinamy przewodnik elektryczny, dopływ elektryczności poza miejsce przecięcia ustaje. O ile jakiś narząd ludzki ulegnie skaleczeniu tak, że nerw zostanie uszkodzony narząd ten traci łączność z mózgiem, nie otrzymuje więc odeń rozkazów; mówimy wtedy, że narząd ten jest sparaliżowany. Wszak spotykamy często ludzi, którzy z powodu ran lub skaleczeń stracili władzę w jakimś narządzie, np. ręce lub nodze.

Nerw został uszkodzony, a narząd cały jest porażony.

A co dopiero, kiedy uraz ten dotyczy centrali, to jest mózgu! Urazy te kończą się często śmiercią!

Słyszymy często, że ktoś tak niefortunnie upadł, że uderzył się w głowę, lub dostał mocne uderzenie w głowę. Następuje pęknięcie czaszki, stan chorego jest beznadziejny.

Dlatego też natura otoczyła taką opieką nasz mózg. Znajduje się on w mocnej oprawie kostnej, nie łatwo ulegającej urazom.

Przedłużenie głowy stanowi szyja, a dalej w dół tułów. Górna część tułowia, zwana klatką piersiową, jest ograniczona z tyłu kręgosłupem, z boków żebrami, które dochodzą od przodu do mostka. Klatka piersiowa zawiera bardzo ważne narządy dla życia, a mianowicie płuca i serce.

Zapomocą płuc wdychamy świeże powietrze, a raczej tlen, który jest niezbędny dla wszelkiego życia i wydychamy powietrze, które zostało już zużyte w naszym organiźmie.

Drugi ważny narząd, znajdujący się w klatce piersiowej, to serce.

Od serca odchodzą naczynia, wypełnione krwią, tak zwane naczynia krwionośne. Naczynia te są to elastyczne rurki, wypełnione krwią. Rozgałęziają się one i dochodzą do wszystkich naszych narządów, niosąc im powietrze i tlen.

Od każdego zaś narządu odchodzą naczynia zawierające krew zużytą. Po drodze naczynia te łączą się w większe i dochodzą do prawej części serca, które kieruje zużytą krew do płuc, aby znowu zdobyła tam życiodajny tlen.

Z płuc krew oczyszczona płynie do lewej części serca, by znów odbyć tę samą drogę. Serce pracuje bezustannie w dzień i w nocy i wykonuje mniej więcej 70 skurczów w ciągu minuty. A pracuje ono ciągle i stale przez 60 — 70 i więcej lat!

Poniżej klatki piersiowej znajduje się brzuch. W brzuchu zawarte są główne narządy trawienia, a mianowicie, żołądek, kiszki, wątroba. Znajduje się tam również nerki, zapomocą których organizm pozbywa się zbytecznej wody i produktów zużytych przy swojej pracy.

Po obu stronach tułowia znajdują się górne kończyny — ręce.

Tułów nasz opiera się na kończynach dolnych — nogach. Górne i dolne kończyny są to narządy służące do pracy, mają one potężne kości, połączone ze sobą stawami, aby ułatwić nam posługiwanie się niemi. Mają one też potężne mięśnie, które poruszają nasze kości.

Fundament naszego organizmu — szkielet jest zbudowany z trwałego materjału, zawierającego różne sole wapna, któremi posługujemy się również w budownictwie.

Kości są wytrzymałe, dlatego też nie wyginają się one i nie zmieniają swego kształtu pod wpływem lekkich uderzeń.

Inne narządy ludzkie są elastyczne i składają się przeważnie z tłuszczów, cukrów, znanych pod mianem węglowodanów, soli i dużej ilości wody oraz podstawowej części wszystkich narządów — białka.

To ostatnie znajduje się np. w białku kurzem i w wielu odmianach stwierdzamy je w organizmach zwierzęcych, a więc i ludzkim.

Narządy przy pracy zużywają się, muszą więc powetować swoje straty; narządy nasze wytwarzają ciepło, musimy im dostarczyć materjału łatwopalnego. Osiągamy to zapomocą oddychania odżywiania.

Zapoznaliśmy się więc w ogólnych zarysach z budową i składem naszego ciała.

W następnym rozdziale będziemy mówili o jednej z głównych czynności ludzkiego organizmu — o oddychaniu.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

STRESZCZENIE

Inżynier Jerzy Łazarski wyjechał do Ameryki na parę lat. Zostawił na wsi żonę Krystynę oraz córeczki - bliźniaczki Tolę i Polę. Krystyna, wzorowa żona, czekała z utęsknieniem na powrót męża. Na jej cześć niewieścią zaskakiwał sąsiad Michał. Pewnego wieczoru, zastawszy ją samą, usiłował ją zniewolić. Krystyna, słysząc zbliżający się głos znajomego, zawołała „Ratunku!"

Michał uciekł, widząc zbliżającą się odsiecz. Był to Jan Bereński, przyjaciel Krystyny z lat dziecinnych i oddawna nieszczęśliwie w niej zakochany. Wyczuła to, choć jej o tem nigdy nie mówił. Tym razem sama naprowadziła rozmowę na ten temat i raz jeszcze dała mu do zrozumienia, że niczego poza przyjaźnią spodziewać się od niej nie powinien. W jego oczach błysnęły łzy. Aby go pocieszyć ucałowała mu je z policzków. Pocałunek ten był wszakże jakby iskrą elektryczną...

Wnet wszakże Krystyna ochłonęła i oparła się fali zmysłów, tak naturalnej u młodej, zdrowej niewiasty, od trzech lat rozłączonej z mężem.

Otrząsnęła się z wrażenia, delikatnie, ale stanowczo wyzwoliła się z jego uścisku i raz jeszcze zapytała:

— Więc, doprawdy, sama tylko przyjaźń moja ci nie wystarcza?

— Ależ, tak, tak... — szepłał — niczego więcej przecież nie żądam. Pragnę tylko twojego szczęścia.

— Posłuchaj, Jasiu... Nigdy o tem dotychczas nie mówiliśmy, ale czy doprawdy wyobrażasz sobie, że ja nawet nie domyślam się twojej miłości dla mnie? I wiem o niej od samego początku. Nigdy wogóle o niej nie wątpiłam. I czy myślisz, że gdybym nie była pewna twojej miłości, miłości idealnej, niesamolubnej, wzywałabym cię na pomoc przeciw temu łotrowi, nastającemu na moją cześć?

— Spodziewam się, Krysiu, że nie masz mi nic do zarzucenia. Nigdy nie ośmieliłem się nawet rzucać najmniejszego cienia na twoje szczęście. Zataiłem wszystko w sobie.

— I tę twoją szlachetność właśnie cenię najwyżej. Dlatego też możesz na mnie liczyć zawsze i we wszystkich okolicznościach, jak również i ja na ciebie. Rozumiem wszystko i... żal mi cię. Mam dla ciebie wiele szczerego i głębokiego uczucia, więcej nawet, niż możesz sobie wyobrazić... przyjaźni. Wiem, że nie tego życzyłbyś sobie. Niestety... Ale bądźże mężczyzną, Jasiu!... Nie rób z siebie mazgaja, bo aż mi przykro za ciebie. Nie odwracaj się ode mnie. Miej odwagę spojrzeć mi prosto w oczy... Wybacz, że ci to wszystko mówię, ale... chciałam, żebyśmy raz wreszcie wszystko sobie jasno powiedzieli. Otóż, posłuchaj mnie, Jasiu: oświadczam ci uroczyście, że po moim mężu i moich dzieciach — ty zajmujesz pierwsze miejsce w mem sercu.

Z głębokiem westchnieniem Jan odparł smutnie:

— Jestem z tego powodu bardzo... bardzo szczęśliwy... Krysieńko..

Westchnęła i Krystyna, z trudem tylko opanowując ogarniające ją wzruszenie.

Po chwili milczenia rzekła:

— Widzisz, Jasiu, jestem sama, zupełnie sama. Rodzice moi i mego męża już nie żyją. Jurek jest tak daleko, że ta odległość mnie aż przeraża. Moja samotność napawa mnie nieraz lękiem. Postanowiłam sobie do powrotu męża nie zadawać się wogóle z nikim. Zerwałam ze wszystkimi. Nazywają mnie przecież już pustelniczką. Nie mam o to żalu do nikogo, przeciwnie szczycę się tem. A jednak często opanowuje mnie nagle trwoga o siebie, o moje dzieci. Uspakaja mnie jedynie myśl, że w razie czego, ty obronisz mnie lub moje dzieci, gdyby im się jaka krzywda stać miała.

— Z pewnością, Krysiu. Możesz na to liczyć w całej pełni. Ale... czy ci co grozi? Spodziewasz się jakiego niebezpieczeństwa?

— Nie. Przysięgam ci, że niczego takiego się nie spodziewam. Tylko... nerwy moje chwilami już nie wytrzymują... I ogarniają mnie jakieś czarne myśli. Powiedz mi dla mojego spokoju, czy silny twoją miłością ku mnie i dumny siostrzaną miłością, jaką cię darzę, obroniłbyś mnie i moje dzieci przed napaścią z którejkolwiek strony?

Odparł:

— Gdyś brała ślub, chciałem umrzeć. Dziś również gotów jestem oddać me życie dla ciebie. Nie byłaby to nawet tak wielka ofiara z mojej strony. Przyznam ci się szczerze, że życie obecnie nie przedstawia dla mnie wielkiej wartości. Bez namysłu rozstanę się z niem w każdej chwili. Powiedz zaledwie jedno słówko...

Uścisnęła mu mocno dłonie, mówiąc:

— Nie, dla mnie, nie!... Nigdy!... Ale dla moich dzieci, kto wie?...

Po chwili milczenia zaś dodała:

— A teraz idź... zostaw mnie samą... Już się uspokoiłam. Słyszę też, że moje córeczki mnie wołają. Zdaje mi się, że ten wieczór... bardzo nas zbliżył do siebie... i to właśnie tak mnie uspokaja, dodaje otuchy.. Czuję się znacznie bliższą ciebie.

— Być może... Ale ja, niestety, jestem wciąż jeszcze od ciebie daleki...

Puściła mimo uszu ten nieśmiały zarzut, mówiąc weselej:

— Tak radośnie śpiewałeś, mijając mój dom. Chciałabym, abyś odchodząc zanucił tę pieśń równie wesoło.

— Nie mógłbym, Krysiu. Zbyt smutno mi na sercu. Chociaż... gdy ty o to prosisz spróbuję..

— Dowidzenia, Jasieńku.

— Dowidzenia, Krysiu...

— I odszedł.

Po chwili już rozległ się jego śpiew, niby wesoły, ale zbyt jawnie nacechowany smętnemi dźwiękami.

Wzruszona do głębi, litując się nad nim serdecznie, Krystyna szepnęła:

— Biedactwo...

Śpiew Jana umilkł woddali. Zapanowała dookoła grobowa cisza. Z lasu wionęło ożywczym żywicznym aromatem letniej nocy...

Ale z innej strony, gdzie tuż przy domku miłkowskim stała huta wapienna, sączyły się z wielkich pieców groźne, tajemnicze, trujące wyziewy, Jadowite, jak czad, i przenikające przez szpary nawet najdrobniejsze...

Dalszy ciąg nastąpi.

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Wilewicz usiadł niedaleko przy stawie i czekał. Wkrótce i ona się stawiła. Zapytała:

— Nikt pana nie widział?

— Nie. Co słychać?

— Hrabia jest bardzo wzburzony. Spędził ze mną ubiegłą noc. Zwierzył mi się, że zamierza wyjechać zagranicę na jakiś czas. Może nawet na parę lat. Mówił, że chciałby zapomnieć tam o swych troskach i tęsknotach. Padł na kolana przede mną. Oświadczył, że ja jedna mogę go ocalić. Niech pan się nie śmieje, tak się doprawdy wyraził. Chwalił mnie za mój rozum, rozsądek, za... proszę mi wybaczyć, ale tak powiedział... za moje piękne ciało i temperament, słowem rzekł, że jestem dla niego ideałem i błaga mnie, abym go nie opuszczała, wyjechała z nim razem i była jego prawdziwą, wierną i szczerą przyjaciółką.

— I zgodzi się pani?

— Dlaczegóż nie miałabym?

Dodała z westchnieniem:

— Chcę panu wyznać wszystko otwarcie. Gdy zabierałam się do uwodzenia tego nieszczęsnego...

— Co?

— Tak, tego nieszczęsnego. To moje zdanie! Otóż wtedy napawał mnie wstrętem. Był w moich oczach przesiępca, łotrem nad łotrami, obrzydliwym zbrodniarzem. Pod wpływem obcowania z kolegami zabitego księcia nabrałam do hrabiego nieprzezwyciężonej odrazy. Chciałam zbliżyć się do niego tylko poto, aby mu wydrzeć jego tajemnicę, przyznanie się do win...

— A teraz? Może pani go uważa za niewinnego?

— Przeciwnie. Dziś bardziej, niż kiedykolwiek jestem przekonana o jego winie. Wszystko o co go pan oskarża, hrabia popełnił z całą pewnością. A mimo to dziś nie odczuwam już dla niego ani wstrętu, ani nienawiści, lecz raczej: litość. Nie umiem wytłumaczyć, dlaczego, ale tak jest bezspornie. Jeżeli coś nie wsączy trochę spokoju do jego duszy, jeżeli hrabia nie uwolni się od wyrzutów sumienia, które go pożerają żywcem, można go będzie uznać za zgubionego. Oszaleje, albo palnie sobie w łeb...

— Może to byłaby słusznie wymierzona samemu sobie kara za tyle grzechów?

— Niewątpliwie.. niewątpliwie... lecz gdyby.. okazał skruchę... szczerze?...

Widząc zdumienie, malujące się na twarzy Wilewicza, westchnęła głęboko, poczem biorąc go pod rękę, rzekła:

— Chciałabym, aby pan mnie dobrze zrozumiał. Nie chcę ukrywać przed panem nawet najskrytszych tajników mej duszy. Gdy mi pan powiedział, tam jeszcze, we Francji, przypomina pan sobie? — że powinnam pana naśladować, to znaczy zbliżyć się do Ruckiego, choć żywiłam wtedy do niego wielki wstręt, przypomniałam sobie Szalskiego, który był moim pierwszym kochankiem i który miał na mnie zawsze wielki wpływ. Ponieważ on znienawidził Ruckiego, jako domniemanego zabójcę Andrzeja, więc i ja też.. O, tak, nikt już nigdy nie zdobędzie takiego wpływu na mnie, bo już nigdy nikogo tak nie pokocham, jak jego kochałam...

Westchnęła głęboko, dodając:

— ...i jak go kocham jeszcze dziś. Tylko, broń Boże, niech mu pan tego nie mówi!

— Ależ skąd? Pisuje kiedy do pani?

— Nigdy.

— Nie spotkała się pani z nim od tego czasu?

— Nie.

— Czy nie starał się o to?

Potrząsnęła przecząco głową i dodała:

— Miał słuszność. Jest uczciwym człowiekiem. Przysięgał mnie wierność przed ołtarzem, więc przysięgi nie złamie. To mi się właśnie w nim najbardziej podoba... Ale... nie mówmy już o tem...

Zrobiła ruch, jakby chciała od siebie odpędzić wspomnienia i mówiła dalej:

— Słowem, gdy dla spędzenia czasu, rozrywki, z nudów czy z ciekawości usiłowałam zbliżyć się do Ruckiego nieco ściślej, kierowałam się uczuciem raczej dlań wrogiem. Chciałam wymusić od niego jego tajemnicę, aby ją zdradzić. W moich oczach był i jest jeszcze dziś wielkim zbrodniarzem, to też chciałam przyczynić się do ukarania zabójcy Andrzeja, który był tak serdecznym przyjacielem Szalskiego...

— A teraz?

— Teraz, gdy go widzę tak przygnębionego, przybitego, dręczonego tak straszliwemi wyrzutami sumienia, zaczęłam dla niego odczuwać szczere politowanie...

— Czy przyznał się pani do wszystkiego?

Dalszy ciąg nastąpi.

MAJ
17
Wtorek

Dziś. Paschalisa
Jutro: Feliksa

Wsch. sł. g. 3 m. 38
Zach. sł. g. 19 m. 26

Jaka będzie dziś pogoda?

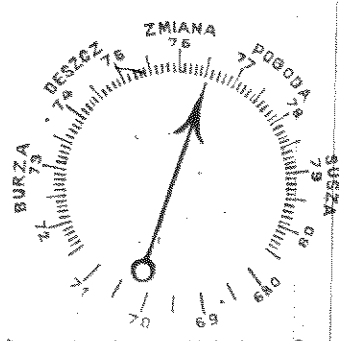

Barometr wskazuje ciśnienie o g 8 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

Obchód w rocznicę śmierci Orzeszkowej

22-gą rocznicę śmierci Wielkiej Pisarki Grodno czci uroczystym obchodem.

Program:

17-V godz. 16 Akademja w Teatrze Miejskim — Przemówienia, chór, deklamacje. Przedstawienie „Pieśni Przerwanej".

Godz. 6.30 pod pomnikiem Orzeszkowej w Ogrodzie Miejskim składanie wieńców, przemówienie, chór, orkiestra.

Godz. 8.30 Akademja przemówienie p. Wierzyńskiego, chór, orkiestra, przedstawienie „Pieśni Przerwanej".

Z Teatru Miejskiego

We wtorek w rocznicę śmierci Elizy Orzeszkowej dwa przedstawienia o godz. 4-ej specjalnie dla uczącej się młodzieży i o g. 8.15 wiecz. „Pieśń przerwana" E. Orzeszkowej w wykonaniu pp. Ustarbowskiej, Mullerowej, Smoczyńskiego, Dzwonkowskiego i Paszyńskiego. W przedstawieniach udział bierze Gimn. Żeńskie, Semin. Żeńskie i Męskie.

Na wszystkie przedstawienia bilety do nabycia w kasie teatru.

Dźwiękowiec Pocztowa 4 **Polonja**

SUZY VERNON i Thomy BOURDELLE w filmie dźwiękowym pt.

„Rozstrzygająca noc"

wstęp od 70 groszy

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo**

Fascynująca Norma Shearer w nowej wielkiej kreacji pt.

„Obcym wolno całować"

wstęp 60 groszy

Kino **PALACE** Orzeszkow. 13

Monum. film odsłaniający tajemnicę współcz. małżeństw

„Bezbronne Dziewczę"

wstęp 40 gr.

Seans. o g. 6, 8, i 10[15]

Powitanie p. Marszałka na dworcu w Grodnie

W drodze powrotnej z Wilna do Warszawy pociąg wiozący p. Marszałka zatrzymał się na krótko w Grodnie.

Pan Marszałek oczywiście nie wysiadał. Na dworcu witali go p. Starosta Robakiewicz, p. nadkom. Borucki i kilku wyższych urzędników.

Proces polityczny przeciwko 11-tu wywrotowcom w Grodnie

We czwartek 19 maja w grodzieńskim Sądzie Okręgowym odbędzie proces polityczny przeciwko 11 oskarżonym z 102 paragrafu K. K. (działalność wywrotowa) na czele z Kramarzem, mieszkańcem Warszawy.

Z pośród oskarżonych trzech jest stałych mieszkańców m. Grodna.

Wreszcie wyrodną matkę udało się odnaleść

stanie za swój czyn haniebny przed Sądem

Przed paru tygodniami niejaka Marja Moszyńska udusiła swoje nowonarodzone dziecię i zwłoki utopiła w ustępie.

Dochodzenie policyjne ujawniło zbrodnię. Zwłoki wydobyto przy pomocy specjalnie wynajętego człowieka.

Wyrodną matkę aresztowano. Za swój czyn haniebny niebawem stanie przed sądem.

Posiedzenie Rady Miejskiej

Na dzień 19 maja br. o godz. 20 wyznaczone zostało posiedzenie Rady Miejskiej.

Z pośród 11 punktów programu, ważniejsze są:

Dalszy ciąg sprawozdania w sprawie ustalenia własności miasta, co do różnych kategorji ziem miejskich. Referuje ławnik p. Sawicki.

Wprowadzenie zmian do opłat pobieranych za sprawdzenie mięsa na Stacji Kontroli.

Opodatkowanie uboju bydła i trzody chlewnej w Rzeźni Miejskiej oraz tusz przywożonych na rzecz... Powiatowego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

Komitet już dawno zlikwidował się a punkt powyższy jak przed dwoma miesiącami został wciągnięty na porządek dzienny obrad do dziś dnia figuruje...

Upoważnienie Magistratu do wystawiania weksli w związku z wykonywaniem budżetu na rok 1932-33.

No i wreszcie niemniej ciekawe a dawno oczekiwane odpowiedzi na interpelacje.

Niebywały terror głowy rodziny ze strony żony i syna

z rubryki: „Co mówi lud"?

Pan Jan Anisko skarży się: Nie mogąc znaleść nigdzie ucieczki przed krzywdami ze strony najbliższej rodziny żony i syna, ośmielam się zwrócić do W. Pana Redaktora z gorącą prośbą o umieszczenie tych paru słów skargi na łamach jego poczytnego pisma, po przeczytaniu której może się zaopiekują mną powołane do strzeżenia ładu społecznego władze.

Po powrocie z Ameryki kupiłem 9 i pół dzieś. ziemi w Kaplicy Wielkiej gm. wiercieliskiej, będąc niezdolnym do pracy, ponieważ w Ameryce podczas roboty straciłem nogę. Dzisiaj żona moja Agata i syn Michał nietylko, że terorem i szykanami zmusili mnie do przepisania na siebie większej części gospodarki, bo przeszło 6 dzies. lecz jeszcze, by mnie całkowicie zniszczyć, namówili osobników karanych sądownie do zorganizowania napadu na mój dom. Ci w miesiącu kwietniu b.r. dobrali do pomocy kilku podobnych sobie awanturników w których towarzystwie wpadli do mego domu, pobili do nieprzytomności i zrabowali po wyłamaniu zamków 2 krowy, 20 p. żyta, 80 p. siana i wiele innych rżeczy. Nie mogłem temu przeszkodzić ponieważ grozili mnie związaniem i zabiciem.

Gdy po napadzie zwróciłem się z meldunkiem do posterunku P. P. w Wiercieliszkach, wydelegowani posterunkowi przeprowadzli dochodzenie, lecz zrabowanych rzeczy nie zwrócono mi, aczkolwiek wiadomem mi jest, że sprawcy napadu sprzedali zrabowane krowy i w dalszym ciągu wysprzedają resztę rzeczy, za uzyskane zaś pieniądze urządzają huczne libacje. Nie mogąc się pogodzić z tym stanem rzeczy tą drogą wołam o sprawiedliwość.

(—) Jan Anisko.

Kino-Dźwiękowe **„Światowid"** Grodno, Brygidzka 2

dziś nieodwołalnie ostatni dzień programu

Ulubieńcy publiczności urocza i figlarna LILJANA HARVEY i HENRY GARAT w 100 proc. operetce filmowej

Z ROZKAZU KSIĘŻNICZKI

Bogata wystawa! przepych — cudowne melodje! seanse o g. 6, 8 i 10

Przypuszczalny kierownik Urzędu Skarbowego na m. Grodno

Przybył do Urzędu Skarbowego na m. Grodno z Poznania p. Pruchniewicz, który prawdopodobnie po przeniesieniu p. kierownika Sokołowskiego obejmie kierownictwo Urzędu.

Przeniesienie Banku Polskiego

Rozpoczęta już przeprowadzka Banku Polskiego do nowej siedziby przy ul. Napoleona ma być w ciągu b. tygodnia ukończoną i najdalej za tydzień urzędowanie rozpocznie się w nowym gmachu.

Pozostanie dla Magistratu znów kłopot ze zmianą ulicy, bo ul. Bankowa wobec tego zostanie w swoim rodzaju „in partibus infidelium".

Zapisy do szkół powszechnych

Poczynając od dnia dzisiejszego w ciągu trzech dni od godz. 4 do 7 popoł. we wszystkich szkołach powszechnych m. Grodna odbywać się będą zapisy dzieci urodzonych w latach 1919—1925.

Ze względu na przymus szolny dzieci, których nie zgłoszono dobrowolnie będą zapisane z urzędu. Za ukrywanie zaś dziecka rodzice ulegną karze aresztu lub grzywnie.

Zniżki kolejowe

Dzieciom udającym się na kolonje letnie, w grupach od 10 osób, władzę kolejowe przyznały zniżkę w wysokości 75 proc.

SKŁADNICA SPORTOWA

JEDYNE ŹRÓDŁO **artykułów sportowych**

Rakiety krajowe i zagran.
Piłki nożne
Koszykówki
Siatkówki
Krokiety
Piłki gumowe
Piłki do rakiet kraj. i angielskie
Struny
Lakier

Tylko po cenach zniżonych w KSIĘGARNI 8

E. IBERSKIEGO

Dominikańska 29, tel. 91

P.T. członkom Związków Sportowych 10% rabatu.

Pan Poseł i Julja

J. Mackiewicza i K. Leczyckiego w Teatrze Miejskim

Coby to było, gdyby inicjator i wprost twórca ustawy o ochronie skrzywdzonych, uwiedzionych kobiet pierwszy na jej podstawie został ukarany?...

Zagadnienie to posłużyło do stworzenia trzy aktowej satyry spółce autorskiej, lecz że temat zbyt prosty komplikuje się go niewytłumaczonemi dodatkami.

I tak: Julja b. narzeczona p. posła zapałała zemstą na narzeczonego za bogaty ożenek z inną.

Oprócz kompromitacji p. posła przez pociągnięcie go do odpowiedzialności na podstawie wspomnianej ustawy, drugim aktem zemsty ma być, uwiedzenie szczęśliwszej rywalki, czego ma dokonać o dziwo, jej obecny narzeczony...

Rozwiązania skondensowano w końcu sztuki, potęgując efektowność finału groteską z rewolwerem w walizce...

Wystawienie i odegranie sztuki wprost popisowe i poniekąd bohaterskie, jeżeli się zważy trudności wynikające z ról przeważnie niezdecydowanie ujętych przez autorów.

To przedewszystkiem należy powiedzieć o tytułowej parze w ujęciu p. dyr. Krokowskiego i p. Ustarbowskiej.

Jeżeli chodzi o nastrajanie widowni to p. Opaliński i p. Mrowińska uczynili więcej niż można było.

Najbardziej niewdzięczne role przypadły w udziale p. Kutnerównie w roli dewotki i p. Dzwonkowskiemu w roli ks. Filipa, autorzy widocznie nie mogąc sobie z niemi poradzić, najspokojniej wycofali w połowie sztuki obie postacie.

Sztukę przyjęto życzliwie, gdybyż przynajmniej wiał od niej zapaszek aktualności i wzorków miejscowych, co jest udziałem Wilna niewątpliwie zyskałaby bardziej na wzięciu.

Wieczne pióra

na raty

po 15 groszy dziennie

z 14 karatową złotą stalówką — syst. Parker,

10 letnia gwarancja.

DOM WYSYŁKOWY

I. ROSENBERG,

Warszawa, ul. Bielańska 15.

OBUWIE WYTWÓRNI **B-ci BORSUKIEWICZ**

Gotowe, obstalunki i reperacje

towar pierwszorzędny, wykonanie solidne, ceny niskie

Adresy: I. Pl. Batorego Nr. 1 i II. Brygidzka Nr. 21 213

UWAGA! Niniejszem podaję do wiadomości Sz. Klienteli, iż **mój sklep z MANUFAKTURĄ** pod firmą

STEFAN GAJZLER

przy ul. DOMINIKAŃSKIEJ № 9.

Posiada obecnie **wielki wybór letnich materjałów** damskich i męskich oraz różne gatunki jedwabiu; — również płótna bieliźniane zefiry, kapy, obrusy, serwety, chodniki, portjery, dywaniki, makaty i t. p.

CENY BARDZO NISKIE.

Polecając się łaskawej pamięci Sz. Klienteli pozostaję z poważaniem **Stefan GAJZLER** 15

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Śmigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i samiejscowa zł. 3.— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekscie (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor • Wydawca: Piotr Redźko.

Druk. Oleński i Redko Grodno Rydza-Śmigłego 6.